Jesienna wycieczka

Pociąg osobowy wiózł Anię i Franka z babcią na wycieczkę wybrali się z ranka,
wsiedli do pociągu na stacji "Podróże" zabrali ze sobą walizki nieduże.
Pociąg nosił nazwę "Krakowiaczek ci ja" po drodze pociągi towarowe mijał,
po szynach pomykał do celu podróży mijał wsie i miasta i czas w nim nie dłużył.

Ten pociąg ciągnęła lokomotywa i nie spalinowa chociaż taka bywa,
ta to elektryczna, prędkość rozwijała, że aż babcia trochę tej prędkości bała.
A wagonów miała za sobą aż siedem z tym że sypialny był wagon tylko jeden
lecz był także wagon restauracja, gdzie podawana była kolacja.

Anulka i Franio z wycieczki cieszyli od dawna pociągiem by jechać marzyli,
w wagonie w przedziale przy okienku siedzą, że jeszcze godzinę pojadą już wiedzą
Pociąg zatrzymuje na stacjach po drodze, bardzo proszę wsiadać,odjazd! Krzyczy srodze, ktoś wie kto?
Konduktor co sprawdza bilety każdy je pokaże, mężczyźni kobiety.

Na stacji u celu podróży wysiedli pociąg ruszył dalej nim oni coś zjedli,
po szynach stukanie stuk stuk słychać było, by pociągiem wracać dzieciom już marzyło.
A że była jesień i słoneczko grzało do parku „Przyroda” pójść im się zachciało,
tam zjeżdżalnia duża i cztery huśtawki jest też dużo ławek tuż obok sadzawki.

Anulka i Franio babcię pospieszają z radości na buzi aż rumieńce mają
Liście w brązach żółci w słońcu połyskują ostatnie żołędzie z gałęzi lądują.
Gdy doszli ich babcia na ławce usiadła, huśtawki zajęte nie jest wolna żadna,
zatem na zjeżdżalnię pobiegli pobawić lecz chmurka w tym czasie musiała pojawić.

Słoneczko schowało i chłodem powiało lecz dzieciom w zabawie to nie przeszkadzało,
babcia swoje plecy szalikiem okryła i nagle wiewiórka blisko pojawiła.
Powoli schodziła z wysokiego drzewa tam pewnie ma gniazdo gdzie i ptaszek śpiewa,
na grzbiecie rudawa pod brzuszkiem zaś biała, Anulka ją widzi i szczęśliwa cała.

Franio cicho stoi też ją zauważył wie że jest płochliwa więc cichutko marzy
by dłużej popatrzeć jak wywija skacze tak bawi czy nasion może szuka raczej.
Nagle deszczyk zaczął dosyć mocno padać wiewiórka czmychnęła Anulka nie rada,
żeby nie przemokli parasolki mają i wszyscy na dworzec powoli zdążają.

Pociąg się zatrzymał i na stacji wsiedli, choć miejsca zajęli rozmowy nie wiedli,
pociąg mknie po szynach stuk stuk wystukuje w główkach dzieci obraz dnia tego maluje.
Anulce zjeżdżalnia i wiewiórka ruda, dla Frania ta podróż to prawdziwe cuda,
babcia ze zmęczona przymknęła swe oczy, pociąg stuk stuk stuka do "Podróży" toczy.

K.Woźniak

wydrukowano dnia: 10.04.2026 COPYRIGHT © ADB 2026